

Konieczności krajowe w zakresie górnictwa.

Używam bardzo rozpowszechnionego, w Austrii bardzo zrozumiałego tytułu konieczności krajowych przez analogie do konieczności państwowych, dla których tyle poświęcamy, tyle ofiar ponosimy.

Koniecznością krajową w zakresie górnictwa nazywam też te potrzeby kraju, bez których górnictwa krajowego niema lub nie będzie. Nie zaliczani do nich ani nieco lepszej lub gorszej ustawy, ani organizacji władz, ani najbardziej postępowych urzędów, ani nawet możliwie dogodnych środków transportowych. Są to potrzeby ważne, stanowiące przez długi okres czasu o rentowności górnictwa, ale nie stanowiące o jego bycie. O bycie górnictwa stanowią naturalne warunki złoża mineralnych w danym kraju i jego posiadanie przy krajowców lub cudzoziemców. Złoża mamy, ilość węgla kamiennego w zachodniej Galicyi, a nafty w wielu miejscach Podkarpacia pozwala zaliczać nasz kraj do bogatszych w Europie. Czy jednak my je posiadamy? Czy one się nie wyslizgują z naszych rąk, czy nie przechodzą w obce, to jest pytanie na które niestety trzeba twierdząco odpowiedzieć; ten stan rzeczy jest zdaje się tak krytyczny, że przed nami stoi pytanie: „być albo nie być“ krajowego górnictwa.

Dla jasności rzeczy nie będą łączył dwóch przedmiotów: węgla i nafty, ale zastanowię się nad każdym z osobna.

Węgiel.

Wiemy od lat 100 z okładem że na zachód od Krakowa mamy znaczne zasoby

węgla kamiennego i że tę własność korony polskiej, później wolnego miasta Krakowa c. k. rząd w r. 1860 sprzedał gwarectwu Jaworzniańskiemu oczywiście za bardzo tanie pieniądze i sprzedał w ten sposób obszary i zapasy, które przedstawiały połowę produkcji węgla kamiennego w Galicyi; one odrazu przeszły w ręce niemieckie. Z prywatnych przeważnie na małą skalę przedsiębioranych kopalń węgla jedne po drugich przechodziły do rąk niemieckich drogą kupna i sprzedaży, i pod koniec wieku XIX zeszłego $\frac{3}{4}$ produkowanego w krakowskim węgle należało do Niemców. Wynika to z książki Dr. Bujaka, ze sprawozdań przedłożonych Sejmowi krajowemu przez Wydział krajowy i posła hr. Zamoyskiego w r. 1908. Była to jednak mała jeszcze produkcja, zaledwie 1,000.000 ton rocznie, mało znacząca w rozwoju słabego przemysłu Galicyi.

Dziś jest gorzej, bo gdy Wydział krajowy w r. 1898 i uczeni krajowcy zwrócili uwagę na konieczność zbadania tych zasobów przyszłego przemysłu krajowego, zwrócili się doń i obcokrajowcy tak dla studyów jak i dla korzyści z zawładnięcia tych zasobów.

Przez zakupno częściowe kopalń hr. Potockich na rzecz galic. akc. zakładów górniczych w Sierszy, których akcje są przeważnie w ręku niemieckich kapitalistów, udział Niemców w posiadaniu naszych zasobów zwiększył się znacznie, tak samo jak ich udział w corocznej wytwórczości. Mają oni obecnie przynajmniej o 3,000.000 q rocznie wię-

cej węgla na sprzedaż niż dawniej i z ogólnej ilości 13,000.000 q władają przynajmniej 10,000.000, a więc 80%, a nadto rozwinęli oni niebywałą dotychczas energię w zgłaszaniu i zakupywaniu wyłączności górniczych.

Stan tych wyłączności dziś jest wedle tegoż sprawozdania hr. Zamoyskiego następujący: z 21.650 wyłączności było w rękach 2 towarzystw niemieckich 5389, a mniej więcej taka sama ilość w skonsolidowanych rękach polskich. Ale ta ilość równa wyłączności w naszych i niemieckich rękach pokrywa bardzo nierówne zapasy, bo gdy Niemcy (Schultzius i hr. Renard) mają najlepsze w środku zagłębia kopalnie, to ogromna część wyłączności górniczych polskich położona jest w terenie dziewiczym nieznanym, ohy nie in partibus infidelium, na wschód od Krakowa i Podgórza. Zresztą faktem jest niewątpliwym i stwierdzonym na ankiecie w Krakowie, z dnia 14. i 15. maja 1909, że własność górnicza w Krakowskiem przechodzi coraz bardziej w ręce niemieckie i że przechodzi dzięki wadliwym a przedewszystkiem niedokładnym przepisom obowiązującej ustawy z r. 1854 i wadliwшему jeszcze, nieodpowiadającemu duchowi tej ustawy, dozorowi nad udzielaniami przedsiębiorcom wyłącznościami górniczymi t. j. nie wymagania, przy przedłużaniu okresu czasu na jaki były zgłoszone, dowodu, że istotnie roboty górnicze były wykonane.

Przeciw tym faktom reagować, do zmiany wadliwej ustawy dążyć, a przeciw jej zbyt łagodnemu stosowaniu protestować, jest naszym obowiązkiem.

II.

Z przemysłem naftowym działa się inaczej i dzieje się inaczej, a jednak do tego samego zdąża on niestety wyniku. Do własności ziemi przywiązany i właścicielowi jej rolnikowi zarezerwowany, był ten przemysł długo, lat 20 i 30 ściśle krajowym, aż przed mniej więcej 15 laty, wskutek walki konkurencyjnej rafinerów, przeważnie obcokrajowców, zaciążyła nad niem obawa ruiny dla niemożliwości pozbycia swych produktów.

Z tej strony przyszedł nieprzyjaciel, obniżył cenę produktów i rentowności przed-

siębiorstw, zmusił niejako do znacznie większych inwestycji i udawania się do obcych krajowi kapitalistów, a pochyłość na której stanął wówczas przemysł naftowy już go bez sporów poprowadziła do Berlina, do tego, że Berlin stał się głównym targiem naszych kopalń a raczej udziałów w naszych kopalniach i dysponuje naszą produkcją. Dawniej, jeszcze przed 10 laty, statystyka Tow. naftowego zawierała rubrykę wytwórczości przedsiębiorstw krajowych i zagranicznych; dziś ta rubryka zdaje się jest zaniechana, bo serceby się krajało redaktorowi, gdyby obrachował jak wielki jest udział obcokrajowców. Środki zaradcze są tu zapewne zupełnie inne niż dla kopalni węgla, niebezpieczeństwo o wiele mniej groźne, ale signum temporis to samo i społeczno narodowa kwestya ta sama.

III.

Przejdźmy do środków zaradczych. Zaznaczam jednak wyraźnie, że żaden nie będzie skuteczny, jeśli nie uprzytomnimy sobie niebezpieczeństwa i konieczności zaradzenia mu. Bez tego nic, jak niema leczenia bez skonstatowania, że się jest chorym.

Otóż sposobów na świecie użyto wiele, projektowano jeszcze więcej. Jest rumuński nie sprzedawania ziemi i kopalń naftowych cudzoziemcom, jest objęcie przez kraj regale górniczego, ale zostawmy te rzeczy Sejmowi krajowemu. Prosiłbym ograniczyć dyskusję i rezolucję do wskazania niebezpieczeństwa dla całego przemysłu krajowego, gdyby o ilości węgla dostarczanego Galicyi i o jego cenie stanowić mieli właściciele kopalni pruskich, gdyby oni mogli nasz przemysł węgla pozbawić lub dawać go nam po cenach, dowolnie wysokich, jakich przemysł, którego wyroby konkurują z analogicznymi dowożonymi właśnie z Niemiec nie jest w stanie opłacić. Najprostszym dziś w ręku rządu będącym środkiem jest nie nadawać żadnych kopalń cudzoziemcom lub przynajmniej możliwie im to uprawnienie utrudniać, a naturalnie żadnej nie czynić ulgi, żaniam projektowana nawet przez rząd nowela do ustawy górniczej tego prawa nabywania nie ograniczy.

Z naftą jest o wiele mniej niebezpieczeństwa, bo złoża nafty i jej znajdowanie

się, tak samo jak ustawy krajowe, sprzeciwiają się zawładnięciu ich przez Niemców; bylebyśmy nad tem pracowali t. j. bylebyśmy wytrwale pracowali nad badaniem nowych terenów i tworzeniem nowych kopalni, to Niemcy nie zawładną tem bogactwem.

Bylebyśmy pracowali stale i wytrwale, a nato mieli ludzi przysposobionych do stałej i wytrwałej, z miłością kraju i zamiłowaniem zawodu podjętej fachowej pracy.

Takich da nam tylko wyższa górnicza uczelnia w kraju, której kraj żąda od lat 42, a której formę jako wydział górniczo-hutniczy w lwowskiej c. k. szkole politechnicznej określił Sejm krajowy przed laty 16.

Stąd też drugą koniecznością krajową w zakresie górnictwa jest stworzenie tego zakładu, uzupełnienie nauk technicznych górnictwem i hutnictwem.

Doprawdy nie należy tracić czasu na dowodzenie, że tak jest, że tylko w kraju i w zakładzie krajowym kształceni ludzie poznają jego potrzeby, do nich się stosują i jemu większą korzyść przynoszą. Nie można ich już dziś jak przed 200 laty wypożyczać z zagranicy, nie można ich jak przed 100 laty brać z zagranicznych zakładów, ich trzeba kształcić a raczej trzeba ich postawić

w warunkach odpowiedniego kształcenia się, a to tylko w kraju być może. Przykładów trudno mi cytować, bobym mógł niejednego obrazić, ale ani geologii złoży krajowych ani górnictwa naftowego nie nauczy się nikt za granicą, a najmniej przejmie się tam duchem ojczystym, bo pobyt za granicą bądź co bądź staje się nieraz jedną z form emigracji.

Kończę przemówienie prośbą abyście panowie zechcieli uchwalić rezolucję:

V. Zjazd polskich techników uchwała zwrócić się z odnośnem przedstawieniem do władz krajowych i reprezentacji parlamentarnych z prośbą:

a) aby skłoniły c. k. Rząd do założenia wyższej szkoły górnictwa w Galicyi, przez uzupełnienie w najkrótszym czasie Szkoły politechnicznej we Lwowie górniczo-hutniczym wydziałem;

b) aby skłoniły c. k. władze górnicze do tego, żeby zanim ewentualna zmiana ustawy górniczej przyzna krajowi prawo własności znajdującego się w jego obrębie węgla kamiennego, lub prawo pierwszeństwa w jego nabywaniu, nie przyznały przy udzielaniu cudzoziemcom jakichkolwiek uprawnień górniczych, żadnych ułatwień.